

SĄNOK

CHRYSTUSEM W ŻYCIU

MIESIĘCZNIK
PARAFII CHRYSTUSA KRÓLA

CZAS

SIE

WYPEŁNIŁ

I BLISKIE

JEST

KRÓLESTWO

BOŻE

Jezus z Nazaretu



Chrystus w ogojcu (Wofman)

*Miejcie odwagę iść za głosem
Chrystusowego wezwania*

Jan Paweł II



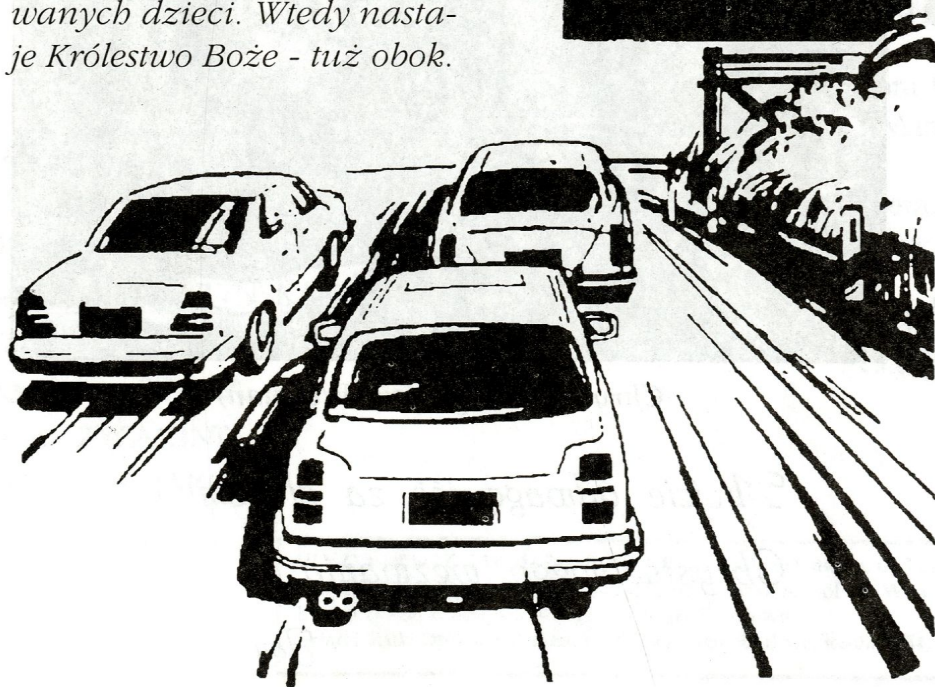
MARZEC

- 3 - piątek** - I Piątek miesiąca
- 4 - sobota** - Święto św. Kazimierza
- 7 - wtorek** - Wspomnienie św. Perpetuy i Felicyty
- 8 - środa** - **Środa Popielcowa - post ścisły**
- 9 - czwartek** - Droga Krzyżowa dla dzieci o godz. 17³⁰
- 10 - piątek** - Droga Krzyżowa dla starszych o godz. 17³⁰
- 11 - sobota** - Początek Nowenny do św. Józefa
- 12 - niedziela** - I Wielkiego Postu. Gorzkie Żale o godz. 16⁰⁰
- 20 - poniedziałek** - Uroczystość św. Józefa
- 25 - sobota** - Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

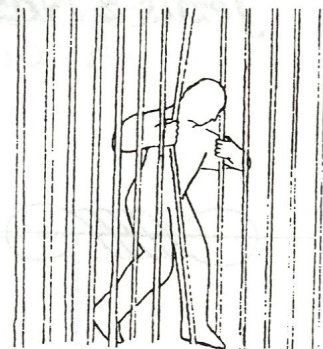
* * * * *

BLISKO

Spełnienie ludzkiej tęsknoty nie musi pozostawać jakimś odległym celem, jeśli na autostradzie życia od czasu do czasu się przyhamuje i we właściwym momencie wejdzie w zakręt, i nie straci się z oczu tego, co najbliższe - ubóstwa sąsiada, nieszczęścia uchodźców albo przerażenia maltretowanych i wykorzystywanych dzieci. Wtedy nastaje Królestwo Boże - tuż obok.

**Wielki Post**

Ucieczka od codziennego przymusu, ucieczka od hałasu do ciszy, ucieczka od „ja” do „ty”, ucieczka od człowieka do Boga.



DEKALOG

PRZYKAZANIE 5

Nie zabijaj



Mówiąc „nie zabijaj” mamy na uwadze zdrowie i życie ludzi. Warto wiedzieć, że w oryginalnym tekście hebrajskim w Biblii, w piątym przykazaniu użyto słowa „rasah”, które broni życia istoty ludzkiej, a nie odnosi się do zwierząt. Chrześcijanie bardzo

mocno stoją na straży życia ludzkiego. Nie można być mordercą drugiego człowieka, czy samobójcą. Kto niszczy zdrowie lub życie istoty ludzkiej, ten popełnia grzech, który jest ciężkim wykroczeniem przeciw Bogu Stwórcy. Panem życia jest tylko Bóg i tylko On może o życiu decydować. Kto sam decyduje o życiu lub śmierci ten staje się sługą szatana, który jest ojcem kłamstwa i zniszczenia.

Zabójstwo szkodzi nie tylko skrzywdzonemu, ale przede wszystkim temu, kto się go dopuszcza. Czyn taki mocno uderza w psychikę człowieka i wyciska na niej znamię Kaina. Morderca staje się życiowym kaleką. Taki człowiek jest smutny z powodu krzywdy, którą wyrządził drugiemu człowiekowi. Czy można szukać radości w oczach matki i ojca, którzy zabili swoje dziecko? Czy można szukać pokoju w sercach tych, którzy w pogoni za pieniądzem lub stanowiskiem deptają innych? „Nie zabijaj”, to znaczy, nie wyrządzaj krzywdy ludziom. Zabójca i krzywdziciel jest bardziej nieszczęśliwy niż jego ofiara.

Przykazanie piąte obowiązuje od poczęcia do naturalnej śmierci. Szczególnie ciężkim grzechem przeciw życiu jest zabójstwo małego niewinnego bezbronnego człowieka oraz doświadczenia na ludziach i manipulacje genetyczne. Te wykroczenia prowadzą ludzkość do doliny śmierci. Zabójstwo nienarodzonych jest grzechem oskarżającym mordercze społeczeństwa końca XX wieku, które prawnie zatwierdzały tę zbrodnię. Także eutanazja jest wymysłem cywilizacji śmierci. Zabójstwo chorych chce się tłumaczyć poprzez współczucie, a tak naprawdę jest to wygodnictwo. Cierpienie stanowi tajemnicę, w której człowiek dojrzewa. Cierpienie w oczach Bożyci ma wielką wartość. Gdy rodzice będą uśmiercać kaleki dzieci, a dzieci starego ojca, to będziemy mieć piekło na ziemi. Wczuwając się

w sytuację człowieka starego, zrozumiemy że przecież każdy chce żyć. Zdarza się, że w krajach, w których zabija się ludzi starych, szpitale stają się gettami śmierci i są puste, bo nikt nie chce w takich szpitalach się leczyć. Zaufanie do lekarza opiera się na przekonaniu, że on do końca walczy o każde życie.

Pijaństwo, narkomania i nikotynizm, to też grzechy przeciw życiu. Wszystkie nałogi zmierzają do skracania ludzkiego życia, a także do zabijania swojej godności. Wszelkie nieuzasadnione ryzyko, w którym człowiek naraża się na utratę życia lub zniszczenie zdrowia jest grzeszne. Chrześcijaństwo nie da się pogodzić z nałogami, ponieważ one ograniczają świadomość i osłabiają wolę człowieka.

Wykroczeniem przeciw piątemu przykazaniu jest także samobójstwo. Samobójstwo w pełni świadome i dobrowolne jest grzechem ciężkim. Grozę tego powiększa fakt, że nie ma możliwości pokuty oraz zadośćuczynienia i człowiek taki skazuje się na potępienie. Jednak mało jest samobójstw świadomych i dobrowolnych, bo siła oraz chęć życia jest bardzo mocna i nikt normalny nie targnie się na swoje życie. Samobójcy, to przeważnie ludzie chorzy psychicznie lub całkowicie zniewoleni przez nałogi, którzy w swym postępowaniu naśladują Judasza.

Jezus, do grzechów przeciw piątemu przykazaniu włączył gniew. „Słyszeliście, że powiedziano przodkom - nie zabijaj!, a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: „Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi” Mt 5, 21-22. Gniew niszczy życie duchowe i psychiczne człowieka. Mordercy ducha zmierzają do wypełnienia ludzi lękiem. Różne formy morderstw psychicznych spotykany dzisiaj bardzo często.

Grzechem przeciw piątemu przykazaniu jest także niszczenie sumienia i zabicie życia religijnego. Dokonuje się to przez zacieranie granicy między dobrem i złem. Mordercy ducha dowodzą, że przykazania są tak trudne, że nie da się według nich żyć. Często, to działanie jest programowe, a trudnią się tym sekty i systemy polityczne. Po zniszczeniu sumienia umiera człowiek, a zostaje inteligentne, drapieżne zwierzę, budzące strach.

Trzeba stać na straży życia i zdrowia człowieka, troszczyć się o życie biologiczne ciała, ale przede wszystkim o życie duchowe i o swoje sumienie. Piąte przykazanie wzywa nas do szacunku dla życia fizycznego, psychicznego oraz duchowego każdego człowieka.

c.d.n.

Ks. Witold

NIECZYSTOŚĆ I SMUTEK

„Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie..., ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą” (por. Gal. 5, 19-21).

Słowo „nieczystość” jest tradycyjnym określeniem grzechu z dziedziny seksualności. Samo słowo ma dziwny wydźwięk, sugeruje bowiem, że wszystkie inne grzechy, nawet takie jak pycha, zdrada, zabójstwo, itd. są z istoty swojej „czyste”, gdyż nie odnoszą się do sfery płciowości, uznawanej jedynie za „nieczystą”. Tymczasem szatan, „duch nieczysty” (Mt 12, 43) nie ma nic wspólnego z seksualnością. Stąd też określenie to winno być stosowane z pewną ostrożnością. Chodzi tu między innymi o dzieci, które utożsamiają ten grzech z brakiem higieny osobistej („grzeszyłem nieczystością, bo nie umyłem sobie uszu”). Dziś musimy jednak pozostać przy tym określeniu, choćby ze względu na jego powszechne użycie.

Nieczystość posiada różne odmiany i nie sposób ich wszystkich tutaj omówić, należałoby bowiem mówić o: **homoseksualizmie, masturbacji, nieskromności, prostytucji, stosunkach przedmałżeńskich i pozamałżeńskich, wynaturzeniach płciowych, kazirodztwie, świętokradztwie, uprowadzeniu, zgwałceniu i innych**. Niepokojącym wydaje się być fakt, że niektóre z tych grzechów uważamy dziś za mało szkodliwe i staramy się je marginalizować. Z powodu fałszywej wstydlivosti czy strachu staramy się je „przemycić” nawet przy okazji spowiedzi świętej, popełniając tym samym świętokradztwo. Jeśli spowiednik dodatkowym pytaniem doprowadzi do wyznania danego grzechu, w odpowiedzi na swoje zdziwienie usłyszy najczęściej: „...**bo ja tego za grzech nie uznaję**”, albo „**my się kochamy, mamy zamiar się pobrać...**”. Odpowiedzialnymi za taki stan są obok penitentów najczęściej *rodzice i katecheci, którzy w procesie wychowawczym wolą „drażliwych tematów nie poruszać*”. Innym problemem jest „postępowość” i ślepa miłość rodziców, którzy patrząc na dzieci zezwalają na wszystko, nie stosują jakiejkolwiek dyscypliny i aprobują sytuacje, które kończą się żywymi dramatami i tragediami. Dużą rolę w propagowaniu nowych wzorców życia i odrzucaniu norm moralnych mają dziś radio, prasa, a szczególnie telewizja. Ci, którzy je powielają i rozpowszechniają niech posłuchają słów Chrystusa: „**Niepodobna, żeby nie przyszły zgorzienia; lecz biada temu, przez którego przychodzą. Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu jednego z tych małych. Uważajcie na siebie**” (Łk 17, 1-2).

„To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (J 15, 11).

Czy zauważyłeś, że powoli smutniejesz?!

Czy spostrzegłeś, że wokół ciebie coraz mniej uśmiechu, radości i pogody ducha?

Jakby jakiś cień położył się na twoją duszę i przesłonił ci światło; jakby jakaś mroczność dotknęła twojego serca i drażyła w nim smutek.

A przecież... cień jest dowodem na istnienie światła.

Ale ty jakbyś o tym zapomniał. I co najgorsze, że się do tego smutku przyzwyczaiłeś.

I co najtrudniejsze, że w tym smutku się zatracasz. I co najboleśniejsze, że jesteś coraz bardziej smutny tym smutkiem.

Stajesz się sfrustrowany, zapiękły, zbolały, a nawet zgorzkniały. Stale skrzywdzony, wciąż niezadowolony.

Gdybyś mógł zobaczyć siebie w tym posępnym tłumie.

Gdybyś mógł się rozpoznać w tym kondukcje żalonych, smutnych chrześcijan, którzy pogrzebali gdzieś radość, zakopali uśmiech i kroczą w rytmie żalobnego marsza martwoty i bezsensu.

Bo jeżeli się jeszcze czasami uśmiechasz - to tylko dlatego, że tak wypada.

Jeśli się cieszysz - to dlatego, że ci się to oplaca.

Gdzie tkwi źródło smutku, z którego tak hojnie i tak bezmyślnie czerpiesz? Czy nie w rozpacz? Czy nie w rzeczywistym braku w tobie Boga? Co uczyniłeś z blaskiem swoich oczu, przejrzystością umysłu, radością poznawania i poszukiwania, z prostotą nadziei i z wiarą w istnienie lepszej rzeczywistości niż ta doczesna?

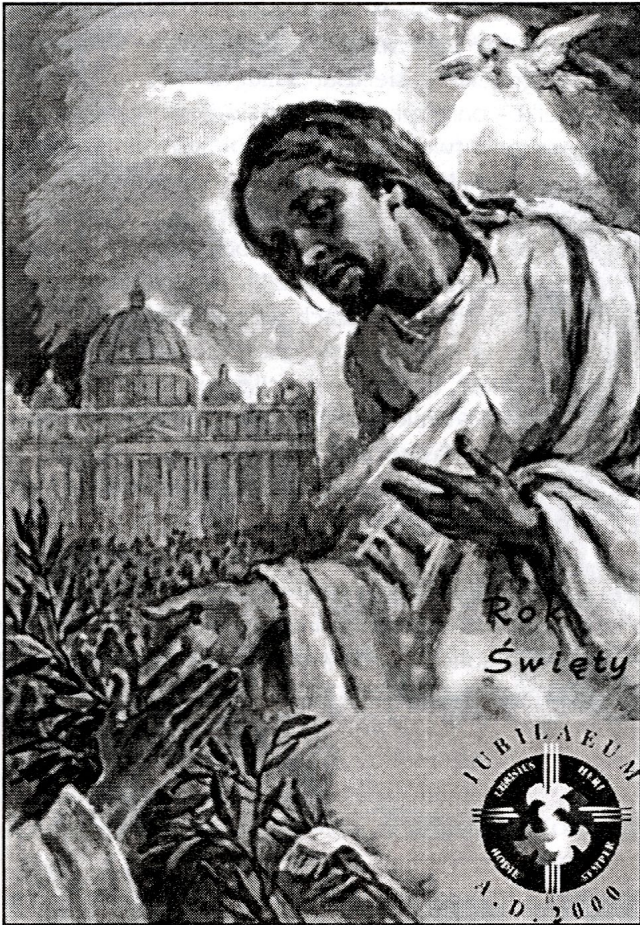
Bo przecież **taki smutek od Boga nie pochodzi, jest zaprzeczeniem chrześcijaństwa**.

Więc jeżeli, czerpiesz ze źródła smutku, to znaczy, że sączysz zło, że zanurzasz swoje serce w niedobrym, bo nieżyciodajnym źródle.

Czyżbyś nie doświadczał wprost skutków smutniejących w twoim sercu myśli, przekonań, które przybierają kształty złych słów, dotkliwych nienawiści czynów, zubożałych i rozpaczliwych gestów. A może powinienieś powiedzieć sobie po prostu, że *twój smutek jest grzechem*, bo jest zakorzeniony w Cieniu, bo nie ma w sobie nic ze Światła.

Spróbuj, chociaż raz, odnaleźć podłoże swego smutku. Spróbuj nazwać po imieniu ów korzeń Zła, wzywając na świadka samego Boga - a pojmiesz, jak ten pozornie niewinny grzech braku radości cię osłabia, przygasza, jak *bardzo oddala od Prawdziwej Radości*, która może i powinna być twoim udziałem - jeśli naprawdę chcesz być Chrystusowy.

8 MARCA - POPIELEC



Tyle niepotrzebnych słów i gestów

Tyle iskier w zimnych oczach

Tyle narzekań i przykrych powiedzeń

Tyle zgryźliwych tłumaczeń

Tyle gadulstwa

Bezsens i puste słowa

Uspokój się, słowa uciekają z wiatrem

Mów cicho

Bóg lubi przebywać w ciszy

„Za dużo słów”

Cecylia Klekawka

Rozpoczyna się okres Wielkiego Postu. „Surowy obrzęd posypania głów poświęconym popiołem wraz z towarzyszącymi mu słowami: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” oraz „Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz” wzywa wszystkich do zastanowienia się nad obowiązkiem nawrócenia, przypominając o nieuchronnym przemijaniu i znikomości ludzkiego życia, poddanego śmierci. Ceremonia popielcowa kieruje nasze myśli również ku rzeczywistości wiecznej, nigdy nie przemijającej, ku Bogu, który jest początkiem i końcem, alfą i omegą naszego istnienia”.

„...Wielki Post jest czasem wejścia w siebie. Jest okresem szczególnego przestawiania z Bogiem w ukryciu własnego serca i własnego sumienia. W takim wewnętrznym obcowaniu z Bogiem dokonuje się właściwie dzieło Wielkiego Postu i dzieło nawrócenia. „Pobożne uczynki”, o których mowa w Ewangelii, otwierają ku temu drogę. Spełnijmy je, ale przede wszystkim starajmy się o wewnętrzne spotkanie z Bogiem w całym naszym życiu, we wszystkim, co się na nie składa”.

Jan Paweł II

Zrób sobie, na prywatny użytek, kalendarz Wielkiego Postu. Zaznaczaj w nim każdego dnia, z czego możesz zrezygnować i co jest niezbędne w twoim życiu. Osobisty program, mający ujawnić to, co jest istotne, odpowiedzieć na pytania: Gdzie jestem? Co mogę zrobić? Czego mogę się spodziewać?

MISJONARZ KAMERUNU



Zawsze mili sercu memu!

W kartkach z Kamerunu, starałem się przybliżyć Wam Kamerun i diecezję Doume - w której pracuje 5 księży „Przemysłodów”, misje w Ng-ka i Andjou - „nasze misje” - ale to była tylko „zaczepka” z mojej strony - właściwy obraz „Polska - Przemysł - Kamerun - Doume” przygotowuje ks. Stanisław Marek w kolorze - na filmie zatytułowanym roboczo „Nasza Misja w Kamerunie” - i spodziewam się, że to będzie Jego „dobra robota”.

Zwyczaję i obyczaję - święta i dzień powszedni nas i Tych, wśród których pracujemy - to temat objęty Jego filmową kamerą.

Pytacie - co my tutaj konkretnie robimy? - Nasza praca to praca i poezja życia. Od szczotki do zamiatania i mycia posadzki w swoich pokojach - bo podłóg czy parkietów tutaj nie ma i być nie może (ze względu na „pracę termitów” - zjedzą, a inne robactwo miało by się gdzie ukrywać. W domach - chatynkach naszych parafian jest tylko tzw. lepisko (głina uklepana - nie zawsze równo).

Dzień nasz powszedni zaczyna się 15 minut przed 6-tą. O 6-tej ten z nas co ma dyżur dzwoni sygnaturką na Mszę św. O godz. 6³⁰ Msza św. w języku „Ewondo” - codziennie jest kilka osób - a w dni patrolne np. św. Franciszka, św. Teresy od Dzieciątka Jezus, w święta MB, PJ - jest większa grupa osób. Ministranci są czasem - w niedzielę zawsze - byliby i codziennie, ale potrzeba im poświęcić wiele czasu i ... no, coś by chcieli mieć - przynajmniej piłkę do gry (a nasze skrzynie z Polski jeszcze nie dotarły). W niedzielę ministrantów jest dużo i lubią się pokazać w czerwonych sutannach i białych komeżkach - służą boso, sandaalki, jeśli mają, zostawiają w zakrystii.

Po Mszy św. chwila rozmowy z wiernymi, czasem do chorego z P.J. - a potem przygotowujemy sobie śniadanie (raczej po polsku). Po śniadaniu sprzątanie pokoju - trzeba o higienę dbać bardzo - ustrzec się można wielu chorób. Po rannych „obrzędkach i porządkach” - studium języka francuskiego i miejscowego z Kolegą starszym stażem misjonarskim.

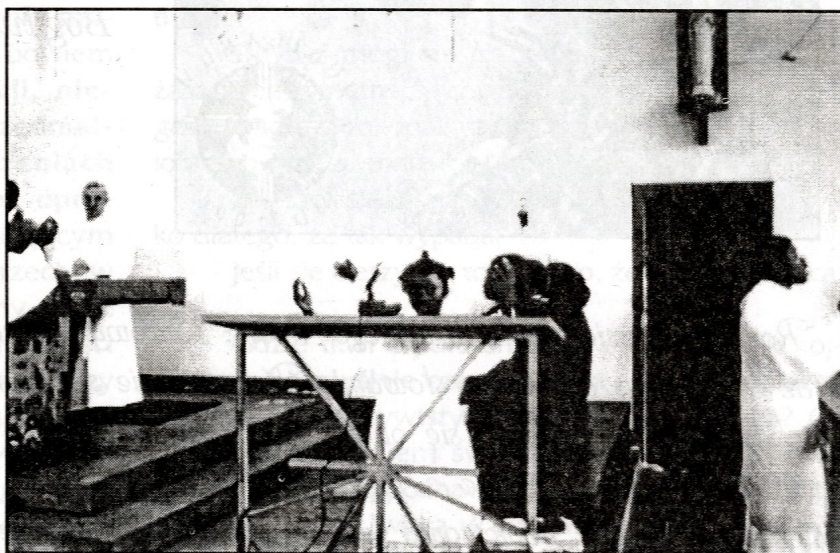
Jest też i praca fizyczna np. Ks. Karol zaczął ogrodzenie misji - kończył ks. Zdzisław z dziećmi, gdy brakło siatki drucianej to bramę i bramkę zrobił z bambusa (jeździł po niego w busz) - ogrodzenie jest potrzebne jako ochrona przed dzikimi zwierzętami i gadami, - choć te i tak przychodzą np. w ostatnią niedzielę października - po obiedzie krzyczy ks. Karol „Mareczku - kamera!” - Co jest? A to skorpion w „salonie” gdzie spożywamy po-

karmy! Duży, brzydki i niebezpieczny - daje „zastrzyk” ostro zakończonym ogonem - wstrzykuje jad - często śmiertelny (przy tym ogromne cierpienie). Złapaliśmy go do słoika i do formaliny - na pokaz w Polsce.

Dach też przeciekał - więc ks. Marek ze seminarzystą Gregouarem „siedział” kilka dni na dachu. Deski - skarb wielki - paradoks kameruński (jest ich wiele) trzeba było zakonserwować zużytym olejem silnikowym (to moja robota). Kilka dni wraz z ks. Markiem popracowaliśmy przy hamulcach zablokowanych w „Toyocie” - ks. Marek (dyplom - technik samochodowy) lubi „grzebać” przy samochodach - no i z wielkim pożytkiem - bo naprawy i przeglądy w Garażach urzędowych - to dziesiątki tysięcy franków kameruńskich, a te niestety na palmach nie rosną. Wiele też czasu traciliśmy na uruchomienie dużej „Toyoty” - brak dobrego akumulatora, a więc starym zwyczajem sąsiadów „na popych”.

Godziny południowe to lektura klasyczna polska i studium językowe.

Obiad przygotowuje kucharz - murzyn. Nasz Michael znajomość kuchni i możliwości ma duże; ale wszystko potrzeba mu wydzielić i podpowiedzieć - jeśli pozwoli mu się solić - na pewno wsypie do zupy połowę



Wierni podczas Mszy św.

z całego miesiąca - zapomni też za godzinę co to jeszcze miało być. Nigdy nie należy zaufać w to co murzyn mówi, ani pytać o informację - bo jeśli Ci powie, że jest 10 km złej drogi, a potem dobra - to wiedz, że to tak jakby mówiło dziecko - i na pewno jest przeszło 100 km złej drogi - a dobrej może nie być wcale (przeżyliśmy taką „przygodę” na własnej skórze, jadąc 400 km złą drogą na granicę Środkowej Afryki (z formalnościami paszportowymi).

Po obiedzie - obowiązkowo - „czas spokoju w swoim pokoju” (jeśli ma przewiew - jeśli nie ma przewiewu - okna na przestrzał - to jest zabójczy - nie ma powietrza - mieszkałem tak 3 miesiące).

Po sjeście - wypoczynku poobiednim - praca w warsztacie, w magazynie lub w spiżarni (jest to praca porządkowa i tej nigdy nie brakuje). Około 5-tej po południu, gdy słońce słabnie - praca w ogródku - aby mieć, trzeba posiać (polskie nasiona rzodkiewki, marchewki,

ogórków, grochu, fasoli czy kapusty bardzo dobrze się przyjmują).

Niektóre kwiaty nasze (begonie, nagietki, śmierzdziszki, róże) ozdabiają naszą misję. Kamerun - rejon, który poznałem - ma piękne kwiaty - ale „Kobierzec kwiatów Polskich” jest bogatszy (nie spotkałem tutaj Niezależności, a szkoda).

O 19-ej kolacja (to co zostało z obiadu, albo kotlet z mały, sztuka mięsa z węża (rarytas) - ja nie kosztowałem jeszcze i „wieczne Polaków rozmowy”, czasem uda się złapać w radiu „wieści ze świata” - po polsku.

O 21-ej łączymy się z Krajem i Apel Jasnogórski śpiewamy wszyscy (jest 4-ech, to 4-ech, jest 2 to 2 z gitarami) - potem cicha praca w pokoju przy lampie naftowej do 23-ej - czasem mocny „marszobieg” wokół misji dla powstrzymania kondycji fizycznej.

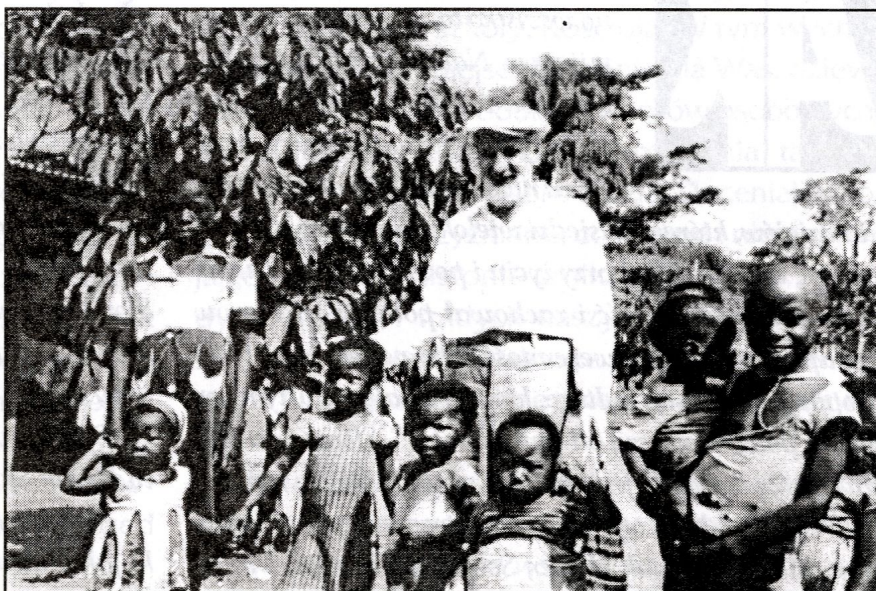
Na misji mamy do dyspozycji dwa samochody (osobowy i półciężarowy - terenowy) - służą one do pracy duszpasterskiej misjonarzom, do przewozu nauczycieli szkół katolickich do miejsca ich pracy wraz z całą rodziną i dobytkiem (na cały rok) - misja też zapewnia im mieszkania. Przewózka nauczycieli to cała historia. To potrzeba wiedzieć - 5, 10 dzieci, żona nauczyciela, łóżko, inne graty - a drogi różne - kierowca musi być o silnych nerwach - Rajd Safari, albo nasz Bieszczadzki przez „Gruszkę” koło Leska to tylko przedsmak tutejszych „wojaży”. Z głębokich rowów najlepiej „wprowadza” samochód ks. Karol i ks. Marek - Jadąc po ks. Karola do Yaunde (w deszczu i błocie - 300 km w 10 godzin) - byliśmy trzy razy w rowie - poślizgi jak u nas w najgorszą gołoledź.

Szkoły to utrapienie Kościoła w Kamerunie. Państwo nie chce ich przejąć, a K-łowi trudno je utrzymać (finanse). Szkoły katolickie są na wysokim poziomie i kto

z Afrykańczyków chce w życiu coś znaczyć i być przy pensji - mieć jakiś urząd, stara się ukończyć szkoły katolickie.

Dzieci w szkole są od 8 do 17-tej, z przerwą na obiad. Raz w tygodniu (środy) o 11-tej mają Mszę św. w kościele wraz z katechezą.

Służba zdrowia - lekarzy Kameruńczyków trochę jest i bardzo dobrych specjalistów, ale nie bardzo dbają



Ks. Krzysztof i mali parafianie

cych - zarabiają dużo, potrzeb wielkich nie odczuwają (groźba zagładania do kieliszka duża). Szpitale też są - rzadko, ale są - do szpitala trzeba iść z własnym łóżkiem i własnym wyżywieniem - szpital to często prosty barak (chorych w szpitalu odwiedzamy 4 razy w roku - przy dniach penitencjalnych - nędza wielka tych chorych, czekających na śmierć). Są też Kliniki - małe prywatne szpitalki - te kosztują majątek.

Trzon służby zdrowia to Europejczycy, Kanadyjczycy, Amerykanie. W większych miejscowościach są lecznice - przychodnie zw. „Dispensarium” - utrzymywane często przez misje katolickie - pod kierunkiem felczerów lub dyplomowanych Sióstr pielęgniarek, Afrykanie pracują jako pomoc sanitarna.

Spotkać też można „uzdrowiaczy” - Afrykanów - ale nie na miarę Harrisa czy p. Stanisława Nardelli z Moszcznej). Czarownika zaś jednego spotkał ks. Karol i „upamiętnił” czarownika w stroju i w akcji na zdjęciu (za jego zgodą). Fotografowanie w Kamerunie bez zgody władz państwowych jest zabronione i karane.

Z obrzędów brałem udział w 2 pogrzebach (w języku łać. i ewondo) i w dwóch chrztach - po francusku i w ewondo (Dorośli na swój chrzest musi czekać dwa lata i przejść w tym okresie katechumenat - uczyć się prawd wiary).

Kochani Przesyłam Wam tchnienie gorącej Afryki, aby ubogaciło Wasze życie.

Ks. Krzysztof Pastuszek



Ks. Krzysztof „trudzi się” w ogródku

Kultura potęgą Narodu



Pojęcie kultury nie jest łatwe do zdefiniowania. Kultura to na pewno wszystko to co twórcze i nieprzemijające. Należy przytoczyć tu słowa Ojca św. Jana Pawła II: „**Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego sąsiedzi wielokrotnie skazywali na śmierć, a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował podczas rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród (...) tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od innych potęg**”. Słowa te świadczą o tym, jak ważna jest kultura, by naród trwał i rozwijał się. Wszystkie słowa wypowiedziane przez niezliczone pokolenia ludzi takich jak Homer, Sokrates, Petrarca, Dante, Kochanowski, Mickiewicz, Chopin, Słowacki, Norwid, Jan Paweł II tworzą jakby wielką rzekę mowy ojczyściej, którą my również płyniemy - to właśnie jest kultura.

Mamy jej strzec, rozwijać ją i przekazywać. Od tego zależy nasze „być albo nie być”. Na podstawie naszych dziejów wiemy, że gdy kultura jest zaśmiecona, zalewana różnymi obcymi naleciałościami, a więc niszczone - zagrożona jest nasza suwerenność. Wróg zawsze zaczyna zniewolenie danego narodu od niszczenia młodzieży. Czy młodzież poddawana takim zniewoleniom jakie dziś obserwujemy na każdym kroku, jest zdolna bronić swej kultury ojczyściej? Naród manipulowany przez środki masowego „rażenia” nawet sobie z tego zagrożenia często nie zdaje sprawy.

Ks. Kardynał Stefan Wyszyński - Prymas Tysiąclecia pisał: „...**Bodajże ważniejsza jest teraz w Polsce obrona kultury narodowej, chrześcijańskiej, niż jakkolwiek inny program... Wiele mamy do przekazania przyszłym pokoleniom, ale to co jest najdonioślejsze to czysta duchowość naszego narodu, który ma prawo do własnej, rodzimej, niezależnej kultury, do własnego języka, nie zniekształconego przez naloży śmieci... Nasza godność narodowa wymaga, abyśmy oparli się tej zarozumiałości, z jaką lekceważone jest wszystko co polskie**”.

Wielka groźba zawisła nad polską kulturą, która powinna przetrwać, bo wielki, wspaniały ma dorobek. Proces niszczenia polskości rozpoczęty w PRL-u jest w dalszym ciągu prowadzony z wielką premedytacją. Nikt nie może temu zaprzeczyć, chyba, że nie czuje się Polakiem.

Ludziom broniącym polskości i głoszącym prawdę wytacza się długotrwałe procesy, natomiast ludziom, którzy szkalują, ośmieszają, znieważają największe autorytety moralne w Polsce, łącznie z Ojcem św. Janem Pawłem II, nikt procesów za zniewagę nie wytacza, albo są bardzo szybko umarzane.

Uderzenie w naszą godność narodową zaczyna się od uderzenia w ludzi uznanych przez świat. Uderza się w takich jak Chopin, Paderewski, Sobieski, Moniuszko, Słowacki i wielu innych. Czym jest nazywanie różnych alkoholi mianem: Chopin czy Paderewski, papierosów - Sobieski?

Prześmiewcze zniekształcanie utworów takich wielkich ludzi jak Słowacki, Moniuszko jak można określić?

Możnaby mnożyć przykłady z różnych dziedzin sztuki jak kinematografia, poezja, a plakaty ohydne, pojawiające się coraz częściej na ulicach naszych miast, obrażające uczucia religijne Polaków? I co - większość milczy, albo nie widzi w tym nic złego - demokracja, „wszystko dozwolone”?!

Czytałam ostatnio, że na Boże Narodzenie wystawiano w Warszawie w jednym z najpiękniejszych teatrów polskich - w Teatrze Polskim - sztukę znieważającą Matkę Boską. Czy tak zachowują się Polacy? Nie należy do rzadkości, w wielu polskich teatrach grane są sztuki mierne, bez wartości, a nawet demoralizujące.

Ojciec św. patrząc na góry, które bardzo ukochał, mówił do Polaków w Skoczowie:

„**W Polsce jest czas próby ludzkich sumień, Polsce potrzeba ludzi sumienia**”. Polsce potrzeba ludzi świątliwych, kochających swą ojczyznę, niestety w Polsce jest dużo ludzi sprzedajnych, którzy za „trzydzieści srebrników” gotowi są sprzedać ziemię ojczyzną, wyrzec się Boga i to jest bardzo bolesne.

Musimy sobie uświadomić, że jeżeli nie uratujemy naszej kultury w domu, w szkole, wśród sąsiadów, w życiu towarzyskim, parafialnym, jeżeli tej kultury nie uratujemy to nikt nie będzie się z nami liczył i czeka nas niebyt. Kultura wyrasta z miłości do ziemi, do narodu i do jego dziejów. Kto kocha polską kulturę, będzie bronił tej ziemi i nie odda jej za żadne skarby. Pięknie mówi o tym wiersz Ignacego Krasickiego: „Świąta miłości kochanej Ojczyzny...”.

DZIEWCZĘTOM MYŚLI KILKA Z OKAZJI DNIA KOBIET



Młodość to załączek naszej przyszłości, to ona nadaje tempo całemu życiu i w niej są zarodki szczęśliwego jutra. Trzeba ją chronić od złego, tak jak młode roślinki

otulać od mrozu, osłaniać od wiatru, pielęgnować, by nie poniosły straty. Czynią to rodzice, szkoła Kościół, wychowawcy. Ale nie zawsze młodość da się uchronić przed złem tego świata.

Takie będą rodziny - jakie matki, a takie matki jakie dziewcząt wychowanie... chciałoby się sparafrazować sentencję Zamojskiego. Tymczasem z wychowaniem i zachowaniem naszych dziewcząt (nie wszystkich) dzieje się niedobrze. Częste przykłady z ulicy, w szkole, w pociągu, w autobusie, czy wzięte z życia towarzyskiego są żalotne i niepokojące. Dziewczęta, nie pozwalajcie się obrażać! Nie pozwalajcie chłopcom na wulgaryzmy w swojej obecności. Szanujcie godność osobistą, nie pozwólcie na „obcesowe” zachowania. Wy, to przyszłe matki i wychowawczynie, które swoje dzieci też będziecie chronić od zła. Będziecie rzucać w łan zdrowe ziarno, bo ze zdrowego ziarna zdrowy plon, z dobrego drzewa dobry owoc, z dobrego człowieka wszystkie cnoty, zdrowe społeczeństwo, zdrowe państwo. Pamiętajcie, że zło wiedzie na łatwe ścieżki i nie poddaje się bez oporu. Miejcie odwagę stawić zaporę temu złu. Hart i odwaga odpowiadać winna na każde wyzwanie, które niesie życie. Nie pozwólcie zabić swego sumienia, swej pięknej i szlachetnej osobowości, przeciwstawiajcie się temu, co chce narzucić współczesny świat - zniszczenie Miłości, małżeństwa, macierzyństwa, wartości życia rodzinnego podbudowanego wiarą w Boga.

Człowiek - istota boska, utworzona na obraz i podobieństwo samego Boga, nie może być upodlona, zdegradowana społecznie, nie może zbłąkać się na bezdrożach, nie może zginąć w tłu-

mie, ale musi być wielką w myślach, mowie i czynach. Wielkość ducha człowieka zależy od wychowania rodziców, szkoły, Kościoła. W tym wychowaniu jest także miejsce i zadanie dla Was, dziewczęta. Korzystajcie z dobrych wzorów osobowych. Miejcie zdolność krytycznego myślenia, takiego które umie odróżnić dobro od zła. Doceniajcie to, co polskie, co ojczyzniane, co piękne i nieprzemijające w naszej historii - umiłowanie wiary, prawdy, wolności i tradycji naszych ojców. Bądźcie skromne, odpowiedzialne za swoje czyny i swoje życie. Nie wyrzekajcie się swego powołania, swej kobiecości!

Ojciec Święty Jan Paweł II w liście apostolskim o godności i powołaniu kobiety tak pisze: „...*Kościół dziękuje więc za wszystkie kobiety i za każdą z osobna: za matki, siostry, żony; za kobiety poświęcone Bogu w dziewictwie, za te, które oddają się posłudze tylu ludziom czekającym na bezinteresowną miłość drugich; za te, które czuwają nad człowiekiem w rodzinie będącej podstawowym znakiem ludzkiej wspólnoty; za kobiety wykonujące pracę zawodową, za te, na których ciąży nierzadko wielka odpowiedzialność społeczna, za kobiety „dzielne” i za kobiety „słabe” - za wszystkie: tak jak zostały pomyślane przez Boga w całym pięknie i bogactwie ich kobiecości; tak jak zostały objęte przez Jego odwieczną miłość; tak jak - razem z mężczyzną - są pielgrzymami na tej ziemi, która jest doczesną „ojczyzną” ludzi, a niejednokrotnie staje się „leż padolem”; tak jak razem z mężczyzną podejmują wspólną odpowiedzialność za losy ludzkości, według wymagań dnia powszedniego i tych ostatecznych przeznaczeń, które ludzka rodzina znajduje w Bogu samym, w łonie niewypowiedzianej Trójcy.*

Kościół składa dzięki za wszystkie przejawy kobiecego „geniuszu” w ciągu dziejów, wśród wszystkich ludów i narodów; składa dzięki za wszystkie charyzmaty, jakich Duch Święty udziela niewiastom w historii Ludu Bożego, za wszystkie zwycięstwa, jakie zawdzięcza ich wierze, nadziei i miłości: składa dzięki za wszystkie owoce kobiecej świętości”.

Cecylia Klekawka



Alleluja !

Witam Was Kochane Dzieci !

Przed nami nowy okres roku liturgicznego Wielki Post. Wielki Post to czas czterdziestu dni naszego przygotowania do świąt Wielkanocy.

W Wielkim Poście będziemy się zbierać na nabożeństwach Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali.

Więcej czasu poświęcimy na przypomnienie sobie męki Pana Jezusa, którą podjął dla naszego zbawienia. Przez mękę Pan Jezus pokazał, że nas bardzo kocha. My też chcemy pokazać Panu Jezusowi, że Go kochamy, dlatego rezygnujemy z różnych przyjemności!

Rezygnacja z przyjemności nazywa się „umartwieniem”. Czas Wielkiego Postu to także czas większej uwagi na modlitwie, to czas poprawy swojego zachowania.

Pomyśl: z czego zrezygnujesz dla Pana Jezusa?
Jakie chcesz podjąć umartwienie?

Myślę, że każdy z Was będzie się starał jak najlepiej wykorzystać ten czas, aby dobrze przygotować się na święta Wielkanocne.

Chciałbym jeszcze z Wami podzielić się refleksjami dzieci na temat „Czym dla mnie jest Msza św.”:

1. *Dla mnie Msza św. jest czymś bardzo wielkim i ważnym. Za każdym razem na Mszy św. Pan Jezus składa za nas ofiarę i wiem, że nigdy, nawet gdybyśmy modlili się całą dobę nigdy do końca nie podziękujemy za to Chrystusowi. Dla mnie najważniejsze na Mszy św. jest skupienie. Muszę się dobrze skupić, aby dobrze zrozumieć Słowa Boże. Podczas Eucharystii spotykam się z Bogiem i całą Trójcą Świętą. Na Mszy św. dziękuję Jezusowi za wielkie dzieło Zbawienia i w Komunii św. pojednam się z Chrystusem.*

2. *Podczas Mszy św. myślami nie zawsze jestem obecna w kościele. Na ogół myślę o tym co się działo w szkole i o tym co przyniesie nowy tydzień. Ale jeśli już się skupię, to gdy się modlę czuję, że rozmawiam z Bogiem. Dla mnie Msza św. to nie tylko „obowiązek”, ale także wspiane przeżycie. Nieraz gdy pytam siostrę, czy pójdzie ze mną na Mszę św. ona odpowiada, że nie pójdzie, bo ogląda telewizję. Bardzo mnie to smuci, bo Bóg jest w naszym życiu najważniejszy.*

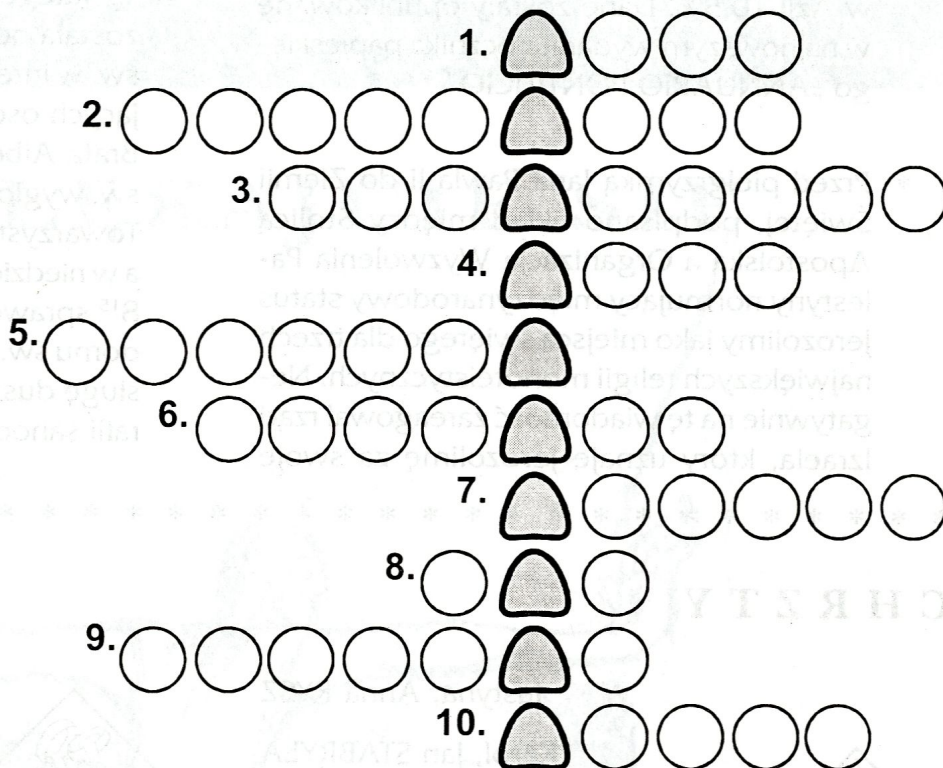




3. Msza św. jest dla mnie bardzo ważną rzeczą. Ale najważniejsza jest Komunia święta. Jest dla mnie taka ważna, ponieważ spotykam się z Bogiem. Na Mszę św., zazwyczaj chodzę z całą rodziną. Jest to dla nas najważniejszy dzień w tygodniu.

KRZYŻÓWKA

1. Sto lat to...
2. Pierwszy dzień tygodnia
3. Oglądamy w nim "Ziarno"
4. Mogą być owocowe z bitą śmietaną
5. Nosimy w nim długopisy
6. Świątynia, dom modlitwy...
7. Państwo, w którym mieszkamy
8. Zbudował arkę...
9. Wyprowadził Izraelitów z Egiptu
10. Nosimy w niej zakupy

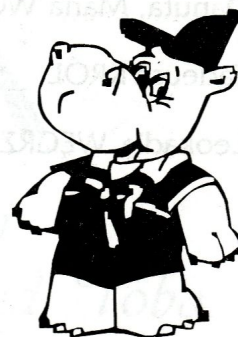


* * * * *

ZAPRASZAM WSZYSTKIE DZIECI DO UDZIAŁU W KONKURSIE RYSUNKOWYM PT.: „KOŚCIÓŁ I RODZINA W ROKU JUBILEUSZOWYM”.

Aby wziąć udział w KONKURSIE należy na kartce z bloku rysunkowego wykonać obrazek kojarzący się z tytułem naszego konkursu.

Konkurs trwa do 20 maja 2000 roku, a najciekawsze prace zostaną wystawione na specjalnej wystawie w kościele.



* Pod koniec 1999 r. liczba katolików osiągnęła rekordowy stan i wynosi miliard czterdzieści pięć milionów, czyli 17,4% ludności. Jest to o 40 milionów więcej niż przed rokiem. Najbardziej katolickim kontynentem jest Ameryka (żyje tam 49,5% wszystkich katolików), najmniej Oceania (0,8% wszystkich katolików całego świata). W Europie żyje 27,8% katolików, w Afryce 11,4%, w Azji 10,5%. Dane zostały opublikowane w najnowszym wydaniu rocznika papieskiego „ANNUARIO PONTIFICIO”.

* Przed pielgrzymką Jana Pawła II do Ziemi Świętej, podpisano układ między Stolicą Apostolską a Organizacją Wyzwolenia Palestyny normujący międzynarodowy status Jerozolimy jako miejsca świętego dla trzech największych religii monoteistycznych. Negatywnie na tę wiadomość zareagował rząd Izraela, który uznaje Jerozolimę za swoje

miasto i stolicę. Wyjaśnić należy, że społeczność międzynarodowa nie uznaje Jerozolimy za stolicę Izraela lecz Tel Awiw.

* Od 24 stycznia do 16 lutego br, odbyły się dwie pielgrzymki do Ziemi Świętej z Archidiecezji Przemyskiej.

* 17 lutego o godz. 18⁰⁰ w naszym kościele została odprawiona koncelebrowana Msza św. w intencji członków i wszystkich działających osób na rzecz Towarzystwa im. Św. Brata Alberta. Słowo wstępne przed Mszą św. wygłosiła Wanda Wojtuszevska, prezes Towarzystwa. W każdą środę o godz. 18⁰⁰, a w niedziele i uroczystości kościelne o godz. 8¹⁵ sprawowana jest Eucharystia w Kaplicy domu św. Brata Alberta w Olchowcach. Posługę duszpasterską sprawują kapłani z parafii sanockich.

* * * * *

CHRYZTY



Justyna, Anna RYSZ
Karol, Jan STABRYŁA
Weronika, Kinga KRUKAR
Amadeusz, Wiesław FAL
Daniel MAZUR
Adrian, Marek KUZIO



ŚLUBY

Dagmara PIÓRKOWSKA
i Marcin, Krzysztof WILK

Dorota, Kamila BUCZEK
i Grzegorz, Marcin JANICKI

Edyta, Katarzyna MYĆKA
i Marek WĘGRZYN

Karina, Agnieszka LESZKIEWICZ
i Maciej, Zbigniew LIPIŃSKI

POGRZEBY

Stanisław BŁACHEWICZ

Danuta, Maria WÓJCIK

Tadeusz KRÓL

Leokadia WĘGRZYN



WYDAWNICTWO - Parafia Chrystusa Króla w Sanoku, ul. Jana Pawła II 55
Zespół Redakcyjny: ks. F. Kwaśny, ks. J. Kuca oraz zespół K.S.W. w składzie:
B. Kulczycka, E. Sołtysik, K. Szwan oraz B. Pankiewicz.
Skład i druk: Drukarnia „Piast Kołodziej”, Sanok, ul. Cegielniana 54, tel. 46-324-94 [MR]